Rok 38. Poznań, piątek 17 grudnia 1915. Nr. 288

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.20 mk., z odnosz. do domu 1.45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielny „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d., - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - -

Wojna światowa.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

z dnia 15 grudnia.

Zachodni plac boju.

Na froncie nie wydarzyło się nie ważnego.

Parowiec angielski, który w dniu 12 grudnia osiadł na mieliźnie na wprost La Panne został wczoraj zaatakowany przez lotników naszych z widocznym skutkiem. Nieprzyjaciel, który skierował kilka eskadr samolotniczych w kierunku Bapaume—Peronne w kierunku Lotaryngji i Milhuzy (w Badenji) utracił w walce napowietrznej, albo wskutek ognia naszych dział obronnych 4 samoloty, a w tem jeden olbrzymi samolot o 2 motorach.

Wschodni plac boju.

Nic nowego.

Bałkański plac boju.

Na południe-zachód od Plevlje został nieprzyjaciel przerzucony poza Tarę, a dalej na wschód po za linję Grab—Brodarevo. Kilkaset żołnierzy zostało wziętych do niewoli.

Przemówienie sekretarza stanu dr. Helffericha na wtorkowem posiedzeniu parlamentu.

Sekretarz stanu Helfferich uzasadniał w długich wywodach konieczność uchwalenia kredytu 10 miljardowego wobec przeciągającej się wojny i wobec zakusów nieprzyjaciela, ażeby Niemcy zupełnie zrujnować. Wojna musi być prowadzona kosztem chociażby największych ofiar celem zabezpieczenia narodu i kraju przed obcą inwazją. W ciągu swoich wywodów udawadniał sekretarz stanu na podstawie cyfr i danych statystycznych, ile wydatkowano dotychczas na wojnę i w jakiej sumie została zaciągnięta dotychczas pożyczka. Stan finansowy Niemiec przedstawia się znacznie pomyślniej, aniżeli finanse zagraniczne, chociażby dla tego, że Niemcy nie szukają pokrycia swoich długów za granicą i nie wydają olbrzymich sum swoich nigdzie indziej, jak tylko prawie wyłącznie wewnątrz kraju. Jeżeli nieprzyjaciele Niemiec przepowiadają ruinę państwa niemieckiego, to oświadczam, iż nie można brać tak samo na serjo, jak nie można brać ich ustawicznych wiadomości o porażkach niemieckich. Kolejno omawia sekretarz stanu stan kas oszczędnościowych i banków i konstatuje wielką ich zasobność. Przechodząc do omówienia drożyzny oświadcza Helferich, że najważniejsze produkty są w Niemczech tańsze, aniżeli w Anglji i Francji. Nieprzyjaciel nie powinien zapominać, że w razie potrzeby naród gotów jest do wielkich ofiarności i potrafi się wyrzec wszystkiego. Będziemy walczyć nadal, woła sekretarz skarbu, z ufnością w zwycięstwo, niemiecka pięść żelazna utorowała sobie drogę na Wschód i torować sobie będzie ją nadal, jeżeli nieprzyjaciel tego pragnie, ale odpowiedzialność wówczas spadnie na tych, którzy nie chcieli zdecydować się na przyznanie nam praw naszej przyszłości. Stoimy silnie jak skała na własnej ziemi, nad złotym słupem rządu angielskiego widnieją ognistemi głoskami wypisane słowa wyjęte z uczty Baltazara: mene, mene tekel fares.

Mowa Helfericha przyjęta została gorącemi oklaskami.

Po mowie Helfericha zabrał głos poseł socjalistyczny Scheidemann, oświadczając, że frakcja jego nie wypowiedziała w kwestji tej ostatniego swego słowa, wobec czego powstrzyma się od głosowania do przyszłego posiedzenia. Po oświadczeniu Scheidemanna postawiono wniosek o zakończenie obrad, poczem poseł Liebknecht pragnie ponownie zabrać głos, ażeby zaprotestować przeciwko wywodom sekretarza skarbu. Słowa Liebknechta zostały zagłuszone wielkim zgiełkiem i hałasem, przeciwko czemu zakłada poseł socjalistyczny Ledebour protest, który pozostał zresztą bez skutku. Po uchwale, ażeby odłożyć dalsze obrady do przyszłego posiedzenia, które będzie miało miejsce w dniu 20 grudnia o godz. 11 przed południem Izba rozchodzi się.

Czwórporozumienie nie dowierza Grecji.

Kopenhaga. „Daily News“ dowiaduje się z Rzymu, że czwórporozumienie podejrzywa Grecję, iż zgodziła się ona na wycofanie wojsk swoich ze strefy obsadzonej przez wojska greckie nie dla tego, ażeby chciała uledz presji czwórporozumienia, lecz jedynie dlatego, ażeby nie być zniewoloną do udzielenia wojskom czwórporozumienia pomocy, gdyby te były zniewolone do wycofania się na terytorjum greckie.

Jak uszli Anglicy okrążenia.

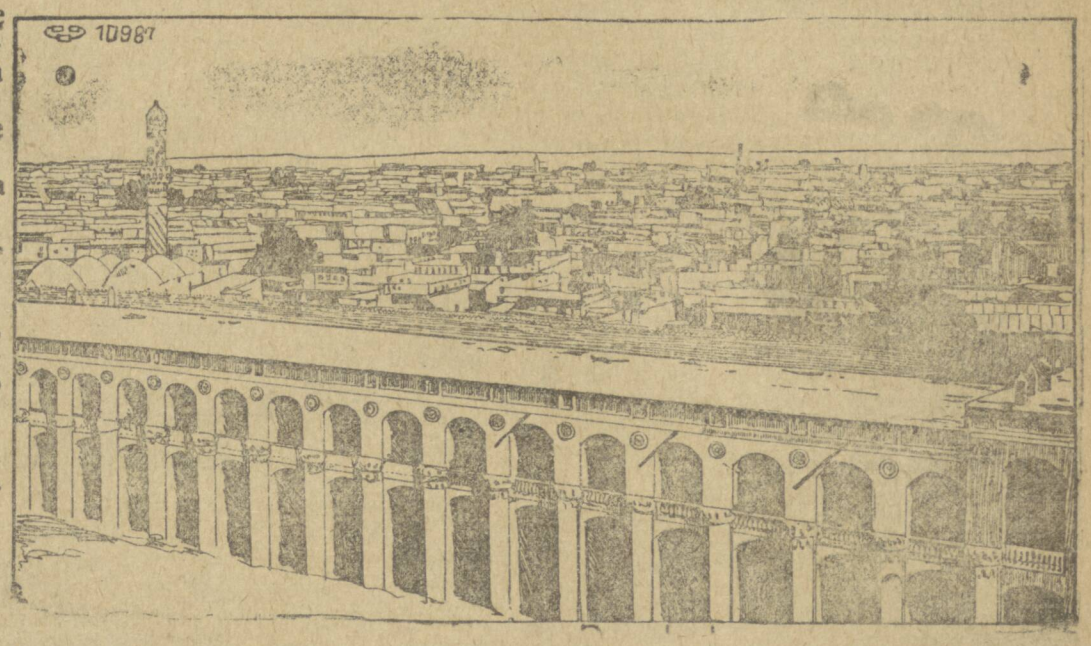
Haga. „Daily Telegraph“ donosi z Rzymu, że według wiadomości, które doszły tam z Aten i Salonik znajdowały się wojska angielskie w nadzwyczaj krytycznej sytuacji i groziło im zupełne otoczenie przez nieprzyjaciela. Jedynie tylko dzięki rozpaczliwemu kontratakowi zdołali odeprzeć nacierających ich Bułgarów. 20 mostów, 2 tunele i wiele dróg zostało podczas odwrotu wojsk angielskich uszkodzone.

Jak odbywał się odwrót w stronę Salonik.

Berlin. Agencja „Havasa“ donosi: Sprzymierzeńcy, którzy od wtorku cofają się planowo i w porządku zaczęli zbliżać się ku zatoce salonickiej. Jeden z oficerów angielskich znajdując raport o bitwie, jaka stoczona została pomiędzy wojskiem angielskiem a bułgarskiem oświadczył, że Bułgarzy po 7 razy przystępowali zwartą ławą do ataku. W pierwszym dniu nie zdołali Anglicy odnieść przewagi nad Bułgarami jedynie tylko dlatego, że brakowało im dział polowych. Dopiero, gdy w dniu następnym otrzymali świeży transport armat 75 milim., zdołali zadać nieprzyjacielowi okropne straty. Francuzi ostrzeliwali Dedelie i zamienili ją w stos gruzów. Po uskutecznieniu tego zaczął nieprzyjaciel zbliżać się do nas ostrożnie i trzymał się nadal w należytym dystansie. Najwidoczniej było również i Bułgarom trudno sprowadzić artylerję, któraby osłaniała ich operacje. Straty sprzymierzeńców są bardzo nieznaczne. W ciągu ostatniego tygodnia osłaniali sprzymierzeńcy swój odwrót na dystansie 22 klm., wycofali cały swój materjał wojenny i ogołocili kraj z wszelkich zapasów żywnościowych. Podczas odwrotu w stronę Salonik wysadzane były ustawicznie posiłki angielskie. Saloniki zamienione zostały w prawdziwą fortecę. Zaprowiantowanie zapewnione jest przez flotę sprzymierzeńców.

Bułgarzy wstrzymują pościg za wojskiem czwórporozumienia.

Lugano. Z Salonik nadchodzi tu wiadomość, że wojska czwórporozumienia znajdują się na terytorjum greckiem nad linją Wardaru na wzgórzach położonych na południe-zachód od jeziora Doirańskiego. Wojska bułgarskie, ścigające przeciwników, zatrzymały się.



Widok Bagdadu.

Walki w Mezopotamji zbliżyły się do miasta Bagdadu. Jest ono słynnem miastem Kalifów, dawniejszą stolicą państwa mahometańskiego. Nowsza i większa część miasta leży na wschodnim brzegu rzeki Tigris i jest z ruinami dawniejszego Bagdadu połączona mostem długości dwustumetrowej. Liczy około 200,000 mieszkańców, z których trzy czwarte jest mahometan, 8000 chrześcjan, a 40,000 żydów. W dawniejszych czasach wyrabiano w Bagdadzie słynne kobierce i kosztowne materje, obecnie przemysł ten upadł i tylko istnieją zakłady wyrabiające materjały bawełniane i jedwabne. Z powodu jednak korzystnego położenia, pomiędzy rzekami Eufratem a Tigrisem, nabiera dawna stolica Kalifów, jako miejsce handlowe coraz większego znaczenia a po ukończeniu koleji bagdadzkiej znaczenie to wzrośnie jeszcze więcej.

Serbowie obawiają się Albańczyków.

Sofja. Do gazety bułgarskiej „Dnewnik“ donosi jej stały korespondent ateński, że wśród Serbów daje obecnie zauważyć się znaczne zaniepokojenie z powodu niepewnego stanowiska Albańczyków. W wojskowych kołach serbskich panuje najpewniejsze przekonanie co do tego, że Serbowie nie mogą odnosić się z zaufaniem do Albańczyków, którzy wyczekują tylko pierwszej stosowniejszej sposobności nadającej im się do rozpoczęcia przeciwko Serbom ponownej kampanji bojowej. Winę za to ponoszą same okupacyjne władze serbskie, którym nie udało się uzyskać dla siebie zaufania poszczególnych plemion albańskich. Serbowie wiedzą bardzo dobrze o tem, iż wśród Albańczyków znajdują się dotąd w ukryciu znaczne zapasy broni i ta ostatnia okoliczność wpływa właściwie najbardziej na ich obecne zaniepokojenie, poczynające szerzyć się już i wśród cywilnej ludności serbskiej, o ile ta została zmuszoną do schronienia się na terytorjum albańskie.

Niemcy i Austrja opuszczają Saloniki.

Kopenhaga. Salonicki korpus ekspedycyjny stoi według ostatnich paryskich doniesień pomiędzy Wardarem, a wsią Wegeroi na północ od Gewgeli, a zatem w zupełności na terytorjum greckiem. Konsulowie austrjacki i niemiecki, jak również i ludność niemiecka przygotowują się do opuszczenia Salonik.

Generał Joffré głównym dowódcą kampanji bałkańskiej?

Berlin. „Times“ wyrażają przypuszczenie, że generał Joffré obejmie główne dowództwo kampanji bałkańskiej.

Bułgarzy zajmują pozycje na grecko serbskiem pograniczu.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ powtarza za Reuterem wiadomość, że Bułgarzy usadowili się w pozycjach, które przedtem zajmowali Serbowie. Na froncie pogranicza panuje zupełny spokój.

Odwrót wojsk czwórporozumienia odbył się w porządku.

Lugano. „Stampa“ donosi, że cały materjał wojenny czwórporozumienia został odtransportowany z okolic, gdzie staczano walki do zatoki w Salonikach. Odwrót wojsk sprzymierzonych odbywał się w jak najlepszym porządku i tak pospiesznie, że Bułgarzy nie zdążyli przeprowadzić należycie swego pościgu. Również i armja grecka wycofuje się pomiędzy Doiranem i Salonikami. Poddani mocarstw centralnych Bułgarji i Turcji opuścili pospiesznie Saloniki.

Dla czego Rosjanie wstrzymali ofenzywę swoją na Wołyniu?

Bukareszt. Rządowy organ rumuński „Independance Roumaine“ rozpisuje się szczegółowo o powodach, jakie skłoniły naczelne dowództwo armji rosyjskich do nieoczekiwanego powstrzymania dawniejszej, z taką energją rozpoczętej ofenzywy wojennej na Wołyniu. Zdaniem oficjalnej gazety bukareszteńskiej największą rolę odegrała przy tem obawa Rosjan przed ewentualnem zaatakowaniem ze strony Rumunów Bessarabji.

Rosjanie umacniają wybrzeże bezarabskie.

Wiedeń. Z Bukaresztu donoszą, że miasto Ismail po lewem wybrzeżu odnogi Kilja, dopływającej do Dunaju, zostało przygotowane do obrony i zaopatrzone armatami. Wszystkie przygotowania w mieście i okolicy wskazują na niepokój Rosji, która zaczyna liczyć się

na serjo z tem, że może od tej strony być zaatakowana. Ze strony rosyjskiej zapowiedziano, że zatoka w Reni będzie zamknięta do 20 grudnia dla podróżnych.

Zwołanie Dumy Państwowej.

Berlin. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prezes Dumy Rodzianko wystósował do Goremykina list z zapytaniem kiedy właściwie będzie zwołana Duma. Goremykin odpowiedział, że zwołanie Dumy nastąpi w dniu 16 (29) stycznia 1916 roku.

Spis ludności w Moskwie.

Berlin. Pisma rosyjskie donoszą, że rozpoczął się w Moskwie ogólny spis ludności, który ma być w ciągu trzech dni ukończony.

Wybuch w Kronsztadzie.

Berlin. „Birżewyja Wiedomosti" piszą: Admirał Wiren w pismach miejscowych zamieścił komunikat treści następującej: „Wobec rozpowszechnienia w mieście fałszywych pogłosek z powodu wybuchu w laboratorjum marynarki, ogłaszam, że 30 u. m. około godz. 7 wieczorem, w czasie pracy w suszarni piroksyliny, z powodu nieznanych przyczyn nastąpiło zapalenie się piroksyliny i wybuch około 10 pudów tej ostatniej: przytem zabitych było 18 ludzi z pracujących i 27 ranionych, z których zmarło jeszcze czterech."

Anglja i Francja liczą się na Bałkanie już tylko z Rosją i Włochami.

Sofja. Oficjalny organ Radosławowa „Narodni Prawa" dowiaduje się z dyplomatycznych źródeł bałkańskich, że w Paryżu oraz Londynie ustala się już obecnie przekonanie, iż cała akcja bałkańska była dla Francji i Anglji szeregiem fatalnych nieporozumień. Dziś jedno ani też drugie państwo nie jest już w stanie wysłać na Bałkan większej armji ekspedycyjnej i nie mogą one liczyć na Bałkanie z szybkiem urzeczywistnieniem obiecywanej od dłuższego czasu ekspedycji wojskowej rosyjsko włoskiej. Francja wraz z Anglją uważają już swe bałkańskie zadanie za tymczasowo spełnione, obecnie jest ich zdaniem kolej na Włochy oraz Rosją.

Aresztowanie włoskich socjalistów pokojowych.

Berlin. Pisma szwajcarskie donoszą, że w ciągu nocy ubiegłej aresztowano wielką liczbę socjalistów, za ich propagandę pokojową. W nocy zawiesili oni na różnych rogach ulic odezwy pokojowe i ponaklejali różne nawoływania stojące w sprzeczności z tem, co rząd włoski obecnie przedsięwziął.

Zwołanie Sobrania bułgarskiego.

Sofja. Rada ministrów postanowiła zwołać Sobranie na 28 grudnia. Ustalono, że sytuacja Bułgarji jest nadzwyczaj pomyślna. Wojna przeciwko Serbji została szczęśliwie przeprowadzona, a tem samym kraj został powiększony o 50.000 kilometrów kwadratowych. Siły Bułgarji są takie, że zdoła ona łącznie z swoimi sprzymierzeńcami, stawić czoło wszystkim przyszłym wypadkom. Sobranie obradować będzie głównie nad sprawami finansowemi między innemi nad kredytem w sumie 150 miljonów. Obrady skończą się w dniu 4 stycznia. Rząd może liczyć na poparcie wszystkich swoich partji z wyjątkiem partji socjalistycznej. Na pierwszem posiedzeniu wygłosi Radosławow wielką mowę o wewnętrznej i zewnętrznej polityce.

Prezydent Wilson przeciwko przedwczesnemu pokojowi.

Amsterdam. Prezydent Wilson wygłosił w piątek wielką mowę w Columbus, zaznaczając, że wszystko wskazuje za tem, że Stany Zjednoczone tworzyć będą po wojnie główną siłę rezerwową pod względem ekonomicznym i gospodarczym. Zdaje się, mówił prezydent, że w dniach odbudowania Europy, będziemy mieli do spełnienia to wszystko, co wytwarzano dotychczas siłami europejskiemi. Przyszły pokój powinien zawierać gwarancję po temu, że będzie pokojem stałym i że nie będzie w przyszłości zwyciężała siła nad prawem. Po wypowiedzeniu się przeciwko przedwczesnemu pokojowi, mówił prezydent w dalszym ciągu co następuje: Gdy Ameryka zachowa się przyjaźnie wobec wszystkich, zyska na tem to, że będzie mogła pośredniczyć w akcji pokojowej. Ameryka nie będzie wszakże oficjalnym pośrednikiem, lecz duchowym.

Wojna serbska.

Z głównej kwatery piszą:

W pochodzie zwycięskim wkroczyły armje niemiecko - austrjackie pomiędzy Lukawicą a Mławą w głąb Serbji, gdy armja bułgarska toczyła zacięty bój nad brzegami Timoku. Wówczas zrzeczono się w głównej kwaterze serbskiej kontrofenzywy, która, choćby była pomyślną, stanowiłaby tylko sukces częściowy, natomiast narażała na niebezpieczeństwo odcięcia. Starając się o możliwie największą ochronę własnych sił, chciano tylko pod przymusem krok za krokiem ustępować z ziemi ojczystej i szkodzić nieprzyjacielowi jak najbardziej. Dla tego kraj i jego mieszkańcy mieli nieść pomoc czynną. Sprzymierzone czwórporozumienie miało z pewnością nadejść z pomocą, razem z niem powinno było stać się możliwem wyparcie z kraju nieprzyjaciela. Takiemi mogły być wówczas nadzieje, którym oddawał się serbski sztab generalny. Podchwycone rozkazy i w ciągu czasu poczynione doświadczenia potwierdzają to przypuszczenie.

Przy sztabie marszałka polnego Mackensena, któremu podlegała obok armji austrjackiej także armja bułgarska, była świadomość tego, iż w owej wojnie głównie zależeć będzie od chyżości. Każdy oddział wojska powinien był przekonanym być o tem, że tylko bezustanny pochód naprzód w raz obranym kierunku może mieć sukces pożądany.

Serb atakowany z kilku stron nie miał przyjść do przytomności. Jako bojownika walecznego należało go uważać na równi z naszymi żołnierzami, atoli w szybkości działania miały nad nim wojska sprzymierzone przewagę. Tak więc wojska króla Piotra I miały być pokonane przez potęgę, w której każdy od marszałka do szeregowca wierzył niewzruszenie w zwycięstwo.

W głównym sztabie myślano, że przeciwnik wobec niespodziewanego przejścia przez Sawę i Dunaj dopiero dalej w głębi kraju pomiędzy Lazarowacem a Petrowacem stawiać będzie pierwszy większy opór na całej linji. Formacja terenu, zjawienie się znaczniejszych sił serbskich — było tam około 100,000 Serbów w boju przeciw armji niemiecko-austrjackiej — uprawniały do tego przypuszczenia. Dalej musiało leżeć w interesie Serbów, aby poruszający się pomału naprzód wał nieprzyjacielski zatrzymać, ażeby ochronić źródło dostawy materjału wojennego: miasto Kragujewac.

Chociaż nie można było dać miastu trwałej ochrony, trzeba było zyskać na czasie, aby zapasy stąd przenieść gdzieindziej. Już odwiedziny lotników, którzy z upodobaniem szczególnem rzucali bomby na arsenały i magazyny w Kragujewacu, wyrządzały znaczne szkody, atoli oddanie miasta, w którem fabrykowano amunicję, nieprzyjacielowi, oznaczałoby stratę niepowetowaną, ponieważ dowóz amunicji byłby wówczas możliwy tylko przez Czarnogórę i Albanję.

Opór po obu brzegach Morawy i dalej na zachód aż do Lubacowka wydawał się tem możliwszym, że zrazu można było na pozycję tę uderzyć tylko z frontu. Jeszcze Bułgarów oddzielały od armji niemiecko austrjackiej góry, wynoszące 1000 metrów i więcej, a przed bezpośredniem oskrzydleniem broniły nieprzyjaciela bagna wzdłuż Mławy. Tam pracowały wojska, które zdobyły sobie wawrzyny, pod górą Anatema, posuwając się zwolna.

Już zdawało się, jakoby Serb poznał słabość niemieckiego wojska na lewem skrzydle i groził ofenzywą w większym stylu z kierunku południowowschodniego. Z przeważającą siłą rzucał batalion po bataljonie na to skrzydło. W gorących zapasach trzeba tu było opierać się przewadze i wyprzeć nieprzyjaciela z pozycji, do których już miejscami wtargnął. Gorąca walka srożyła się kilka dni. Ale dowództwo nie dało się odwieźć od zamiarów raz powziętych. Pomimo niebezpieczeństwa na wschodzie dążyło wojsko do celu po obydwóch stronach Morawy, ufając męstwu i odporności walczących towarzyszów. Przez to postępowanie naprzód w kierunku raz obranym złamało atak nieprzyjacielski, którego celem było zatrudnienie znacznych sił i powstrzymanie przez to całej ofenzywy. Teraz nie mogli Serbowie jej powstrzymać. Wojska sprzymierzone postępowały za nimi w pościgu. Droga do Kragujevaca była otwarta.

Im więcej nasze wojska wkraczały w serce Serbji, tem gorsze były drogi, tem więcej niedogodności. Jeżeli w dolinie Morawy można było jeszcze mówić o niedostatecznych drogach w sensie europejskim, to dalej na wschód i na zachód nie było wcale dróg dla wojsk. Były one wskazane na gliniaste ścieżki, często głęboko się wrzynające w ziemię. Przestrzenie, przez któreby gdzieindziej wystarczył marsz kilkogodzinny, trzeba było przebywać całymi dniami wśród trudu. Do niektórych armat zaprzęgano dziesięć koni i całe kompanje pomagały je zawieźć na pozycje. Niejeden koń upadł tu wyczerpany w glinie i błocie. Paszy dla koni już dawno nie dowożono. Można było się cieszyć, że dowożono, czego potrzeba dla ludzi. Czasem kraj się przyczyniał do wyżywienia wojska. Chociaż rząd serbski zorganizował transport bydła do wnętrza kraju, jednak były okolice, w których niejedna sztuka bydła wędrowała do kuchni polowej. Czasem śnieg, który spadł w górach, zapędził bydło z gór ku żołnierzom. Bez szemrania dawali mieszkańcy zwycięzcy resztki żywności, błagając go potem, aby ich ochronił od głodu. Okazała się nieprawdziwą podstępność narodu serbskiego, o której opowiadano. Wprawdzie niektórzy mieszkańcy usiłowali zgotować nam zasadzkę, za co zostali ukarani. W ogólności mieszkańcy znosili z godnością los, jaki im przypadł. Kto jako Serb w uczciwej walce wpadł w ręce zwycięzcy, z tym się obchodzono, jak się należy obchodzić z ludźmi, którzy za ojczyznę zaglądają śmierci w oczy.

Dnia 1 listopada o godzinie 4 minut 30 z rana parlamentarz oddał uroczyście miasto Kragujevac plutonowi siódmej kompanji niemieckiego pułku rezerwowego piechoty przy restauracji Petrovacki.

Dokończenie nastąpi.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 16 grudnia 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na bezdomnych:** J. Kaczmarek z Altenbeken 5,00 mk.

214

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Lea cofnęła się od drzwi śmiertelnie przerażona.

Teraz zrozumiała plan zemsty Henryka!

— Lea przyrzekła ci zapłatę, a zatem przyrzeczenia dotrzymać musi! — mówił Henryk głośno. — Miała być twoją, jeżeli zabijesz Teresę Krones — strzeliłeś do niej i zraniłeś ją — to wystarcza. Że nie zabiłeś jej od razu, to już nie twoja wina. Ja ci podaruję moją żonę, Leonie. Do jutra możesz ją tu zatrzymać.

Lea opierała się o ścianę na wpół żywa. To co ją czekało, było stokroć gorszem, niż śmierć.

I już otworzono drzwi i olbrzymia postać Leona stanęła na progu. Z przerażającym krzykiem uciekła Lea do najciemniejszego kąta.

— Leonie — błagała — zmiłuj się nademną! Ja ci dam pieniędzy tyle, ile chcesz, tylko pozwól mi wyjść stąd!

Leon jednak był głuchym i nieczułym na wszelkie jej prośby i obietnice.

* * *

Nazajutrz stanął przed chatą Kamczyka zamknięty powóz i dwóch mężczyzn wyniosło z chaty młodą, piękną Leę, z rozpuszczonemi włosami i błędnym wzrokiem.

Nieszczęśliwa sama iść nie mogła, a twarz jej zdradzała wyraźnie obłąkanie.

Gdy ją wsadzono do powozu, zachowywała się okropnie i zawołała głośno:

— Jestem narzeczoną niedźwiedzia!

* * *

Tydzień później odegrała się w Warszawie bardzo smutna scena.

Samuel Lebel, ulubieniec wielkiego księcia, siedział właśnie przy obfitem śniadaniu, gdy do pokoju wszedł służący.

— Czego chcesz? — zawołał Lebel. — Wiesz, że nie lubię, aby mi przeszkadzano. Jeżeli kto chce się ze mną widzieć, to powiedz, aby przyszedł o dwunastej.

— Nie ekscelencjo — odrzekł służący widocznie nieco zmięszany — to zupełnie co innego.

— Więc cóż takiego?

— Przed kilku minutami zajechała przed główną bramę zamknięta kareta. Stangret wysadził czarno ubraną kobietę, wprowadził ją na dziedziniec, potem wrócił do karety, wskoczył na kozioł i zniknął.

— Nic jeszcze w tem nadzwyczajnego nie widzę — odrzekł Lebel wstając. — Ale co się stało z ową kobietą? Czego ona chce odemnie?

— Portjer zapytał ją o to — myślał, że może ma jaką prośbę do oddania — ona jednak przeszła koło niego nie mówiąc ani słowa, usiadła na schodach i siedzi tam ciągle jeszcze.

— Więc każcie ją wyrzucić.

— Chcieliśmy to już uczynić, ale ona musi być obłąkaną, bo tak zaczęła krzyczeć i płakać, że obawialiśmy się u niej wybuchu szaleństwa.

W tejże chwili dały się istotnie słyszeć przerażające krzyki.

Lebel otworzył drzwi i słuchał.

— Precz — krzyczała obłąkana — nie ważcie się mnie dotykać! Niedźwiedź jest moim narzeczonym, on was wszystkich rozszarpie.

Okropne przerażenie ogarnęło Lebela. Jak szalony zbiegł ze schodów i ujrzał na dziedzińcu wysoką, młodą kobietę, czarno ubraną i z czarną na głowie zasłoną.

Twarzy nie mógł rozpoznać, ale ten głos! ten głos!

Przypomniał on mu tę, która mu najdroższą była na ziemi...

Dwóch służących uchwyciło obłąkaną, ciągnąc ją ku bramie. Ona krzyczała i wydzierała im się jak mogła, ale oni byli silniejsi.

— Dajcie jej pokój! — krzyknął nagle Lebel.

Na dźwięk jego głosu stanęła kobieta, pochyliła nieco głowę i przyłożyła ręce do skroni, jak osoba, pragnąca sobie coś przypomnieć.

W następnej chwili stał Lebel koło niej, wziął jej rękę i wprowadził do pierwszego lepszego pokoju.

— Kto jesteś? — zapytał drżącym głosem. — Zkąd przybywasz, nieszczęśliwa?

— Niedźwiedź jest moim narzeczonym — odrzekła. — Strzelaj! Celuj dobrze, w samo serce!

Lebel jęknął i upadł na krzesło. Teraz nie wątpił już o tem, że kobietą ową jest jego siostra ukochana.

I szybkim ruchem zerwał zasłonę z jej głowy.

— Lea! — krzyknął.

Trudno opisać, co się w sercu jego działo.

— Lea umarła — odrzekła obłąkana. — Widziałam ją! Leonie zabij tę kobietę! Ja cię hojnie za to wynagrodzę! Dam ci kilka gwiazd z nieba!

— Moja siostra — warjatką! — szepnął Lebel, sam na wpół nieprzytomny. — Kto mógł popełnić podobną zbrodnię!

— Leo — dodał głośno, zwracając się do niej; — poznajesz mnie? Niewiesz, że ja jestem twoim bratem?

Ale śmiech okropny całą był na to odpowiedzią.

— Pomszczę ją — pomyślał, biegając po pokoju — pomszczę ją! Ach ten nędznik! Pozbawił ją rozumu, obchodził się z nia źle, mszcząc się tym sposobem na mnie za to, że zmusiłem go do tego ślubu? Ale on poczuje teraz moją potęgę! Chociaż siedzi w swoim zamku w Galicji, to ja i tam go dosięgnę!

W tejże chwili zauważył, że z za stanika Lei wypadł kawałek papieru!

— Może to list — szepnął, podnosząc papier. — Tak... — porwał się jak zwierz, z okrzykiem wściekłości i zgruchotał z siłą, jakiej by mu nikt nie przypisywał, dno krzesła, stojącego przy oknie.

[illegible]

* **Z poznańskiej rady miejskiej.** Na wstępie wczorajszego posiedzenia, które jest ostatniem w tym roku, przewodniczący, adwokat Placzek, uczcił pamięć zmarłego naczelnego lekarza tutejszego miejskiego lazaretu dra Koracha. Następnie odbyła się dyskusja nad różnemi niedogodnościami komunikacyjnemi na kolei elektrycznej. Z naszych radnych wyrażali swe żale pp. prof. dr. Karwowski i Lewandowski, poczem przystąpiono do omawiania spraw objętych porządkiem obrad. Na samprzód dokonano wyborów członków do różnych komisji i wydziałów. Rada miejska zgodziła się na przyjęcie zapisu panny Jadwigi Treskow z Karłowic, wynoszącego 3000 mk. Na bułgarski Czerwony Krzyż uchwalono 1600 mk. Następnie radni przedkładali rachunki z roku ubiegłego; przy różnych rachunkach z roku 1914 okazało się przekroczenie uchwalonych sum o 531,000 marek, które będzie trzeba pokryć w przyszłym etacie. Uchwalono również wzmocnić niektóre pozycje etatu zeszłorocznego. Do tego punktu referowali z radnych Polaków pp. dr. Kolszewski, Offierski i Krause. Na wsparcie rodzin wojaków w Poznaniu uchwalono dalsze 700,000 mk. Na podarki gwiazdkowe dla wojska w Poznaniu i dla rodzin wojaków uchwalono 20 000 mk., na kuchnie ubogich i chorych 5000 mk., dla żołnierzy w polu 5000 mk. Na jednorazową dopłatę dla urzędników, nauczycielek i pomocniczych nauczycielek wyznaczono 35,000 mk. Przy tym punkcie nauczyciel Gertig domagał się szczególnie dopłat drożyźnianych dla urzędników, a przedewszystkiem dla nauczycieli, jako dla najnieszczęśliwszych jakoby pod słońcem istot, stojących się nawet gorzej od rzemieślnika i kupca. Odpowiednią odprawę dał mu nadburmistrz dr. Wilms, który bardzo słusznie zaznaczył, że urzędnik jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma dochód stały i pewny, podczas gdy kupiec i rzemieślnik nie może powiedzieć dziś, czy pojutro nie czeka kompletna ruina. Dyskusja nad tym punktem była długa.

* **W sprawie robotników galicyjskich.** Wszyscy w Niemczech zatrudnieni galicyjscy robotnicy — nie pochodzący z okolic zajętych jeszcze przez nieprzyjaciela — mogą wrócić do domu, o ile ich kontrakt tegoroczny się już skończył. Robotnicy ci muszą jechać przez stację graniczną Mittelwalde albo Teschen Bodenbach.

Za c. i k. Generalnego Konsula
Muchanowski.

* **Teatr w Domu Królowej Jadwigi.** W sobotę «Skąpiec», komedja w 5 aktach Moliera. Jestto jedyny utwór genialnego autora, w którym obserwacja, humor i oprócz głównej postaci szereg świetnie postawionych typów tak doskonałą tworzą całość. Żaden też z utworów Moliera, prócz «Lekarza mimo woli«, nie doczekał się takiego powodzenia, jak »Skąpiec». W dodatku jestto komedja tego rodzaju, która nawet w warunkach sceny obecnej może odnieść sukces nadzwyczajny. Mamy więc nadzieję, że »Skąpiec« zainteresuje inteligentne koła naszej publiczności, tembardziej, że premierę przygotowuje się z wielką starannością. W roli Walerego wystąpi p. dr. Celestyn Rydlewski. — W niedzielę po poł. o godz. 3'30 »Emancypowane», komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Ceny zniżone. — Wieczorem po raz drugi «Skąpiec«.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Podziękowanie.** Dobrodzieje żłóbka jerzyckiego, pomni zawsze na naszych maluczkich i w tym roku łaskawie złożyć raczyli: W miejsce dochodu z zabawy latowej 300 mk. Pp. dr. Jerzykowski pół centnara marchwi, Woyniewicz 10 funtów miodu, Zofja Kopianka z Trzcielina 3 ctr. perek, 1 ctr. buraków, 3 ctr. marchwi, Kolasińska z Konojadu 3 ctr. perek, 1 ctr. kapusty, 1 ctr. buraków, 1 ctr. włoszczyzny, Bartoszewski z Jerzyc 2 ctr. perek, Janowicz 5 ctr. węgli, budowniczy Jewasiński wózek drzewa, Bron. Śniegocki 27 funtów owocowej marmelady, St. Robiński beczkę do kapusty, Czepczyński 10 litrów nafty, Stanisławski z Napachania pół ctr. marchwi. — Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za te hojne dary składa staropolskie Bóg zapłań.

Zarząd:

X. Czesław Meissner. dyrektor.	Teofila Szmyt, przewodnicz. żłóbka.
Marja Maniewska, sekretarka.	E. Cichowiczowa, skarbniczka.

* **Wakacje gwiazdkowe** rozpoczną się we wszystkich poznańskich szkołach w środę dnia **22 grudnia** i trwać będą do poniedziałku dnia 3 stycznia 1916 roku włącznie. Nauka rozpocznie się zatem we wtorek dnia 4 stycznia.

* **Poznań.** Przyszły kurs akuszerji rozpocznie się dnia 3 kwietnia 1916 r. w poznańskiej prowincjonalnej klinice dla kobiet i zakładzie położniczym na Jerzycach. Wnioski o dopuszczenie osób mieszkających w mieście Poznaniu podać należy najpóźniej do 25 stycznia 1915 roku w biurze nr. 4 prezydjum policji przy placu Wilhelmowskim nr. 13.

— Nagroda za ocalenie życia. Prezes rejencji wyznaczył dozórcy łazienek Stanisławowi Walkowiakowi, mieszkającemu przy ulicy Siennej nr. 4, za ocalenie od śmierci w rzece ucznia piekarskiego Marjana Pasiciela, 30 marek nagrody.

— W przyszłym roku odbędzie się w Poznaniu pięć okresów sądu przysięgłych, mianowicie rozpoczną się 10 stycznia, 10 kwietnia, 19 lipca, 25 września i 20 listopada.

— Wyśledzenie zbrodniarza. W nocy na 28 czerwca r. b. zamordowaną została pobierająca rentę 58-letnia wdowa Anna Wartalska w swojem mieszkaniu przy Tamie Berdychowskiej nr. 1. O spełnienie morderstwa mocno był podejrzany czeladnik stolarski Lisiewicz z Poznania, który, jak stwierdzono, utrzymywał z Wartalską bliższy stosunek. Ponieważ Lisiewicz znikł zaraz po zbrodni, prokurator poszukiwał go listem gończym, ale bez skutku. Obecnie Lisiewicza wyśledzono w Wittenbergu w prowincji saskiej. Zgłosił się tamże dobrowolnie do wojska. Przyaresztowano go, przywieziono do Poznania i umieszczono w więzieniu śledczem. Przyznał się już do zbrodni, tak że odpowiadać będzie przed sądem przysięgłych w styczniu przyszłego roku.

* **Komitet loterji fantowej** na rzecz bezdomnych w Królestwie Polskiem przedłużył termin wydawania fantów do 1 stycznia 1916 r. Zgłoszenia przyjmuje tylko piśmienne p. dr. Kapuścińska, ulica Podgórna 10-a.

* **Dodatki gwiazdkowe** dla robotników kolejowych. Minister robót publicznych zalecił dyrekcjom kolejowym, aby robotnikom i urzędnikom pomocniczym, ze względu na panującą drożyznę udzielono jednorazowego dodatku do zarobków. Dodatki te wypłacone być mają w połowie grudnia; wynoszą one, stosownie do liczby dzieci w rodzinie 6 do 25 marek. W rachubę wchodzą wszyscy męscy i żeńscy stali robotnicy kolejowi ponad lat 18, którzy byli zatrudnieni na kolei już przed 1 grudnia 1914. Równocześnie obwieszcza minister, że dalsze dodatki wojenne do zarobków przewidziane są na miesiąc luty przyszłego roku, jeżeli do tego czasu stosunki na polu gospodarczem się nie poprawią.

* **Obniżenie podatku procederowego.** Mnóstwo przemysłowców poniosło wskutek wojny wielkie straty. Wobec tego nie należy zapominać o paragrafie 44 pruskiej ustawy o podatku procederowym. Paragraf ten przewiduje obniżkę podatku procederowego za miesiące, w których przedsiębiorstwo ucierpiało w skutek nadzwyczajnych wypadków. Niewątpliwie i wojnę należy zaliczyć do wypadków nadzwyczajnych. Wnioski o obniżenie podatku procederowego wręczać należy gminom.

* **Urlopy dla żołnierzy za złoto.** Z urzędowej strony donoszą, że mianowicie rozpowszechnione wśród publiczności, jakoby władze wojskowe udzielały urlopów żołnierzom za dostarczenie złotych monet, jest nieuzasadnione i nie odpowiadającem rzeczywistości.

* **O sfałszowanie karty na mąkę** odpowiadał przed izbą karną w Raciborzu na Górnym Śląsku piekarz i właściciel cegielni Antoni Jambor. Piekarze nie mogli wystarczyć wyznaczoną im ilością mąki, którą potem przy obliczaniu znaczków na chleb potrącono. Jambor, który otrzymał z magistratu wykaz na dwa centnary mąki, sfałszował wykaz w ten sposób, że w dwóch miejscach napisał cztery centnary. Oskarżony bronił się przed sądem tem, że był zniewolony do sfałszowania wykazu, gdyż inaczej z powodu braku mąki byłby musiał piekarnią zamknąć. Za sfałszowanie karty na mąkę skazany został Jambor na 3 miesiące więzienia.

* **Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu.** Lwówek. Pan hrabia Łącki został na polowaniu w komorskim lasku wskutek nieostrożności jednego z krewnych, bawiącego u niego w gościnie, postrzelony. Ranny udał się natychmiast pod opiekę lekarską do Poznania. Na szczęście rany są tylko lekkiej natury.

* **Gniewkowo.** Na szosie do Lipia zderzyły się dwie powózki nieoświetlone, tak, że jeden koń zabity został dyszlem. Strata wynosi około 2000 mk.

* **Zastrzelony przez przemytników.** Strzelno. W Woli wapowskiej 18-letni robotnik Kąkolewski został zastrzelony przez rosyjskich przemytników.

* **Wysoka.** Kowal Edmund Olszewski, liczący lat 43, ojciec siedmiorga dzieci, idąc w nocy do domu, w ciemności widocznie zbłądził z drogi i wpadł do rowu kanałowego, gdzie się udusił.

* **Seminarjum nauczycielskie w Lesznie** zamknięte zostało wkrótce po wybuchu wojny. Młodzieńcy — z wyjątkiem 7 uznanych za niezdatnych — wstąpili dobrowolnie do wojska. Wielu z nich poległo, a reszta odniosła rany.

* **Szalony czyn aptekarza.** Krwawa scena rozegrała się w niedzielę po południu w pewnej aptece przy Hermannstr. 221 w Neukölln pod Berlinem. Zatrudniony w aptece 37 letni pomocnik aptekarski Zygfryd Andresen zadał swemu 63 letniemu koledze Otonowi Grossemu bez wszelkiego powodu cięciem sztyletu tak ciężką ranę w szyję, że Gr. w stanie umierającym zawieziono do lazaretu Urbana. Andresen był przedtem aptekarzem zapasowym w polu, lecz wskutek cierpienia nerwowego został puszczony i wrócił do Berlina, gdzie otrzymał posadę w tej aptece. Kilka dni potem przyjęty został także do tej apteki Gr., który posiadał aptekę w Egipcie, lecz Anglicy go wydalili. Andr. sądził, że starszy jego kolega stoi mu w drodze do postępu, postanowił więc go się pozbyć, w tym celu kupił sobie sztylet. Gdy w poniedziałek po południu byli sami za kramnicą, rzucił się A. nagle na Gr. i zadał mu cios sztyletem. Gr. padł na ziemię; właściciel apteki znalazł go później w kałuży krwi. Andresen opuścił zaraz po zbrodni aptekę, lecz policja kryminalna go niebawem aresztowała. Według dotychczasowego śledztwa przypuszczać należy, że Andr. popełnił czyn w napadzie szału. Lekarze wątpią o utrzymaniu Grossego przy życiu.

* **Samobójstwo z obawy przed obłąkaniem.** Berlin. Imaginacja popchnęła 57-letniego hr. C. do samobójstwa. C. posiadał majątek rycerski na wschodzie; przed kilku dniami przybył z rodziną swoją do Berlina i zamieszkał w pewnym hotelu przy Neustädtische Kirchstr. Podróż jego do Berlina miała na celu zasięgnięcie porady lekarskiej, gdyż obawiał się, że dostanie pomięszania zmysłów. Obawa ta doprowadziła go do rozpaczy, tak że się w pokoju hotelowym zastrzelił.

* **Berlin.** Sąd ławniczy w Schönebergu skazał we wtorek pewnego właściciela mleczarni i jego żonę za nieustanne dolewanie do mleka wody na 1000 marek kary pieniężnej.

* **Jabłonowo,** Prusy Zach. W sobotę rano przejechany został na tutejszym dworcu przesuwacz wagonów Franciszek Klein. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Chełmno.** W Papowie biskupiem zabił w tych dniach 70-letniego właściciela Jana Wiśniewskiego jego własny syn. Tenże otrzymał był zawezwanie do wojska; krótko przed odjazdem posprzeczał się z ojcem i w toku sprzeczki poranił ojca tępym jakimś przedmiotem tak, iż wskutek tego starzec niebawem zmarł. Zarządzono aresztowanie syna, który tymczasem już odjechał. Śledztwo o tyle utrudnione, że matka odmówiła zeznań.

* **Znowu napad na probostwo.** Czytamy w «Gazecie Opolskiej»: W nocy na sobotę napadło pięciu rabusiów na probostwo w Dąbrowie w powiecie niemodlińskim. Jeden stanął przy drzwiach na straży, a czterej weszli przez okno do pokoju gospodyni, związali ją i zakneblowali, poczem udali się do pokoju księdza proboszcza i dziekana Potyki, któremu zarzucili na szyję pętlicę, a trzymając noże w rękach, zażądali wydania pieniędzy i przedmiotów wartościowych. Proboszcz wydał rabusiom 1200 marek, kilka zegarków i inne przedmioty. Następnie udali się do kuchni po służącą, która się wszelkiemi siłami broniła, i zamknęli ją wraz z proboszczem i gospodynią w osobnej komórce, poczem zaczęli przeszukiwać szuflady i szafy i niszczyć sprzęty domowe. Wreszcie przybiegł stróż, usłyszawszy hałas, i wypłoszył strzałami rabusiów.

* **Kalendarz.** Piątek dnia 17 grudnia: Łazarza b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 8 — zachód o godzinie 3 minut 44.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Stowarz. Drukarzy Polskich w sobotę o g. 7 na sali «Café Pawilon», wł. p. Świtalski, przy ul. Podgórnej nr. 13.

— Plenarne Stow. pracownic konfekc. w czwartek o g. 8 na sali Domu Królowej Jadwigi.

— Tow. przemysłowego «Jedność« w czwartek o g. 8'30 w lokalu posiedzeń u p. Jarockiego.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 15 grudnia.

Umarli:

Robotnik Michał Zieliński 16 l. Żołnierz, kelner Władysław Napieralski 20 l. Aniela Jasiczak 1 rok. Władysław Czyż 8 mies. Czesława Dąbrowska 1 rok. Janina Sych 2 mies. Gefrajter, stolarz Franciszek Wiśniewski 25 lat. Żołnierz, książkowy Karol Grosse 22 lata. Ochotnik wojenny, gimnazjasta Herbert Rohr 17 lat. Marja Jaroszyk 7 lat. Wdowa Rozalja Lewandowska z domu Hoffmann 41 lat. Edmund Rutkowski 2 lata. Wdowa Henryka Krüger z domu Graffunder 68 lat. Zamężna Anna Kamińska z domu Jędrzejak 29 lat. Rezerwista zap., tapicer Jan Banaszyński 28 lat.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 15 grudnia.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	253,—	mk.
Pszenica żółta dobra	—,—	mk.
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry domieszany	215,—	mk.
Jęczmień dobry wedle jakości	300,—	mk.
Owies dobry wedle jakości	300,—	mk.

Urzędowe sprawozdanie targowe.
Bydgoszcz, 15 grudnia

	Cena najwyższa za 100 kg.	najniższa za 100 kg.
Pszenica	25,50	25,—
Żyto	21,50	21,—
Jęczmień dla browarów	37,—	36,—
Jęczmień na paszę	30,—	29,50
Owies	30,—	29,50
Groch do gotowania	—,—	—,—
Groch na paszę	—,—	—,—
Ziemniaki	6,40	5,50
Siano	14,—	13,—
Słoma	6,—	5,50
Masło za 1 kg.	5,60	4,40
jaja za kopę	9,30	8,78
Mleko niezbierane za litr	—,26	—,24
Mąka komyśna za 100 kg.	38,—	—,—

Berlin, dnia 15 grudnia 1915.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji. — Na sprzedaż wystawiono:

3167 sztuk bydła rogatego
w tem 673 „ buhai
263 „ wołów
2226 „ krów i jałowic
2150 „ cieląt
62 „ owiec
6826 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa zak.

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone —
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone 180 183
c) średnie cielęta utuczone i nie odsadzone 158—177
d) pośledznie cielęta tuczone i nie odsadzone 125—150
e) cielęta odsadzone 91—127

Świnie:

a) tłuste, przeszło 3 cent. żywej wagi —
b) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzyżowane od 240 do 333 funtów żywej wagi —
c) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzyżowane od 200 do 240 funtów żywej wagi —
d) pełnomięsne od 160 do 200 funtów żywej wagi —
e) mięsiste mniej niż 160 funtów żywej wagi —
f) maciory —

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty oddać na poczcie.

. . . . . .

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . ,

aus . . . . . ,

bestellt hiermit für I. Vierteljahr 1916 ..... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN"

(Zeitungs-Preisliste 7II-te Abth. U Poln.)

für 1,35 Mark.

Obige 1,35 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden

. . . . ., den . . . . . ,

Kaiserl. Post . . . . . .

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Rosji, Anglji, Włoch, Turcji, Serbji, Czarnogóry itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azji i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

Z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen O. 1.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft, findet am **27. Dezember d. Js. in Posen,** Wilhelmstr. 1 I. Treppe (früher Stern'sches Hotel) statt.

TAGESORDNUNG:

1. Eröffnung der Sitzung und Wahl des Vorsitzenden.
2. Wahl der ausgeschiedenen und ausscheidenden Mitglieder des Aufsichtsrats.
3. Berichterstattung über das Geschäftsjahr 1914-15 sowie Vorlegung der Bilanz und des Gewinn u. Verlust-Contos.
4. Berichterstattung der Revisions Kommission und Anträge um Entlastung des Vorstandes,
5. Verteilung des Gewinnes u. Verlustes.
6. Änderung des Statutes nach § 36. des Gen. Gesetzes.
7. Anträge, ersichtlich aus § 49 des Genossenschaftsgesetzes v. 1. Mai 1889.
8. Anträge ohne Beschlussfassung.

Die Jahresrechnung für das Jahr 1914-15 liegt im Geschäftslokale von heute ab zur Einsicht aus während der Geschäftsstunden.

Grätz, den 15. Dezember 1915.

Browar Grodziski Św. Bernarda
Graetzer St. Bernhard-Brauerei
Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Graetz in Posen.
DER VORSTAND:
Nowak. Arlt.



Fretki w wielkim wyborze
sztuka **27 do 30 mk.**
siatki á 75 fenigów,
kagańce sztuka **1,25 mk.,**
obroże z dzwoneczkami sprzedaje
SEILER św. Marcin 65

Poszukuję zaraz lub później
młynarza
kierownika młyna, obeznanego z prowadzeniem motoru gazowego Dresdnera, oraz
młynarza II.
Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 1826.

Nowość! Nowość!
Bajecznie tania cena! Niezmierna dokładność!
Co tylko ukazał się!
ATLAS WOJENNY

zawierający 38 kart z placów boju wojny światowej:

Obejmuje: **Wybrzeże belgijskie, Ypern, Arras, Amiens, Soissons, St. Mihiel, Szampanję, Linję Mozy—Mozeli, Wogezy, Górną Alzację, Anglję, Północną Serbją** (Białogród aż do Niszu), **Macedonję** (Nisz do Saloniki), **Czarnogórę i północną Albanję, Rumunję, Morze śródziemne, Południowy Tyrol, Granice Karyntji, Front Isonzo, Egipt, Arabją, Persją i Afganistan, Kanał suezki, Dardanele i Bosfor, Kaukaz, Mezopotamję. Plac boju w Kurlandji, Linję Niemna, Królestwo południowe, Dźwińsk, Wilno, Mińsk, Brześć Litewski, Wołyń, Galicję zachodnią, Galicję południowo - wschodnią. Wschodni plac boju. Zachodni plac boju. Kartę Europy.**

Na 38 kartach objęte są wszystkie miejscowości na których wojna światowa toczy się i toczyć będzie. Każdy kto chce śledzić obecnie toczące się zapasy narodów, niech kupi ten atlas, a z pewnością nie pożałuje tego. Jest on uzupełnieniem wszyst. kart wojennych.

Cena bajecznie tania, gdyż wynosi tylko **1.00 mk.** z franko przesełką i opakowaniem.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań--Posen O. 1.

Co tylko wyszło!

NOWA WIELKA SYBILLA

czyli

zbiór najciekawszych proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń, dotyczących świata całego a szczególniej obecnej wojny światowej, przyjścia Antychrysta, końca świata i sądu ostatecznego.

W dziełku tem oprócz proroctw i przepowiedni dotyczących świata całego, podano również przepowiednie i proroctwa z dawniejszych i nowszych czasów, odnoszących się do obecnie toczącej się wielkiej wojny światowej.

Każdy z niezmiernem zaciekawieniem przeczyta to dziełko.

Cena z fr. przesełką 50 fen.

poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,
Poznań — Posen O. 1, ulica Posadowski'ego nr. 39.

Bardzo ważne dla warsztatów krawiec.

Podwyższam cenę i płacę:
za zielono-szare odpadki sukna wojskowego **za funt 90 fen.**
za jasno-szare odpadki sukna wojskowego **za funt 70 fen.**
za ciemno-szare odpadki sukna wojskowego **za funt 52 fen.**
również za odpadki podszewki najwyższe ceny.
Na życzenie odpadki zapakują i odbiorą moi ludzie.

S. Gutwirth,
ulica Butelska 19 i 5. Telefon 2314.

Kasa oszczędności
Towarzystwa akcyjnego
KWILECKI, POTOCKI & Sp.
Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyta** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału
3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. za wypowiedzeniem półrocznem
pozatem podług umowy.

Długa ulica nr. 7
4 pokoje i kuchnia
z oświetleniem gazowem
do wynajęcia I piętro.

Kawaler liczący lat 25, dobrego zawodu, z pow. braku znajomości pań, pragnie się zapoznać z panną lub młodą wdową celem późniejszego

ożenku.

Panie raczą łaskawie z całem zaufaniem nadesłać swe oferty wraz fotografją do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 1831.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Jezuicka 5
poleca na gwiazdkę:
Książki obrazkowe, książki do nabož. i do rozmyślania, książki histor., powieściowe i t. p. — Różańce, obrazy, figury, krzyże i różne inne artykuły dewocyjne.
Wszystko po cenach bardzo — — przystępnych. — —
Cenniki wysył. na żąd. bezpłat.

Dobra okazja dla handl. i kolport. **Pocztówki polsk., gwiazdnoworocz.** itd. 100 kol. 2 mk. 100 kol. złoc. 2.50 mk. 100 kol. świec. 3.50 mk. Zamów. adres.: Postschliessfach **254 Posen.**

Znajdą umieszczenie: **Chłopak** do kredensu we dworze. **Elew gospod.** z woln. utrzym. i pensją. **Nauczyciel** domow. **Kowal - maszyn.** ż. **Ogrodnik** kaw. lub żon. **Borowy** żonaty, starszy, fachowy. **Ogrodnik - strzelec.** Procederowy pośrednik posad **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6. Tel. 1036.

Poszukuje się zaraz
czeladnika młynarsk.
woln. zupełn. od wojsk., który umie się obchodzić dobrze z motor. i walc. i który jest sumien. Zgł. przyj. **P. Kocikowski, Sucha** p. Breitenfeld.

Bajecznie tanie i bardzo zajmujące powieści!

Krzyżacy
powieść historyczna z czasów krzyżackich podł. H. Sienkiewicza. Z licznemi obrazkami.
Cena **tylko 50 fen.** z fr. przesełką!

Moja urzędowa żona
Powieść z dziejów knowań nihilistów w Rosji. Jest ona tak szalenie zajmująca, iż jak słusznie wyraził się pewien krytyk angielski, gdy się ją czyta, zapomina się o śnie i jedzeniu. Zawiera stron 327.
Cena **tylko 1 mk.** z fr. przesełką!

Jaskinia Beatusa
czyli
lepiej niewinnie cierpieć, aniżeli źle czynić.
Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Genowefa.
Powieść z dawnych czasów. Wydanie najnowsze z obrazkami
Cena **tylko 25 fen.** z fr. przesełką!

Bolesław
czyli **dalsze losy Genowefy.**
— Powieść z dawnych czasów. —
Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Żywcem zamurowana.
Powieść podług starej kroniki.
Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Pan Twardowski
sławny mistrz czarnoksięzki. Ciekawe opowiadanie z podań pism. i legend ludow. zebrane. Z 13 obrazk.
Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Poleca i przesyła odwrotnie
Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kto nadeśle 2,80 mk. otrzyma wszystkie te 7 powieści franco, przez zaliczkę o 30 fen. drożej.

Drukiem i nakładem Fr. Chocieszyńskiego w Gnieźnie. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lewandowski w Poznaniu.